

TYDZIEŃ Z GAZETĄ

Zobacz też na wyborcza.pl i w telegazecie TVP i TVN - s. 123

gazeta
WYBORCZA.PL**W PONIEDZIAŁEK**
4 sierpnia**Agatha Christie**
Kryminały na letnie wieczory
- druga z 5 płyt audio

Cena: Gaemty 1,99 zł w tym VAT

WE WTOREK
5 sierpnia**„Rośliny i zwierzęta”**
cz. 4. - ptaki

Cena: Gaemty 1,99 zł w tym VAT

W ŚRODĘ
6 sierpnia**Złote przeboje:** kolekcja
hitów na lato na płytach CD
- cz. 4.

Cena: Gaemty 1,99 zł w tym VAT

W CZWARTEK
7 sierpnia**Książki kucharskie Macieja**
Kuronia: cz. 1. - „Potrawy
z gryzbów”

Cena: Gaemty 1,99 zł w tym VAT

W PIĄTEK
8 sierpnia**„Hity na lato” na DVD.**
Kim Basinger i Jeff Bridges
w filmie **„Drzwi w podłodze”**

Cena: Gaemty 1,99 zł w tym VAT

W SOBOTĘ
9 sierpnia**Przewodniki po Polsce**
cz. 9. - Tatry i Podhale

Cena: Gaemty 1,99 zł w tym VAT

OJCOWIE MIASTA: SCHWEIKERTOWIE

ZACZEŁO SIĘ OD KOWAŁA

Na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej są groby przemysłowców, którzy tworzyli Łódź, m.in. Fryderyka Wilhelma Schweikerta, założyciela jednego z fabrykanckich rodów



JOANNA PODOLSKA

Wczoraj pisaliśmy o fabrykach Schweikertów, które powstały przy ul. Wólcząńskiej. Dziś o godz. 10 zamykamy spacer po tym terenie. Startujemy przy ul. Skorupki 6/10, pod willą należącą do Reinholda Richtera. A potem wkroczymy już na działki Schweikertów.

Początki, czyli Jan Jakub

Schweikertowie przybyli na polskie ziemie już w 1800 r. i osiedli w Starowej Górze. Pochodzili z Wirtembergii. Jan Jakub był kowalem, dopiero jego syn Fryderyk Wilhelm (urodzony w 1837 r.) postanowił zostać tkaczem. Rzemiosła nauczył się w Pabianicach. W 1865 r. już ze swoją rodziną - żoną Amalią Hampel i synami - ruszył do Łodzi, by spróbować szczęścia w prężnie rozwijającym się mieście. Pierwszą tkalnię złożył przy ul. Piotrkowskiej 147. Zatrudniał tam dziewięć osób. Dziesięć lat później uruchomił kolejną manufakturę przy ul. Głównej. Miał tam już trzy razy więcej robotników. Produkoval głównie wełniane chusty i kocy, a gotowe produkty wysyłał do Rosji. Z czasem przestało mu to wystarczać. Zresztą do interesu stopniowo przystępował jego synowie: Oskar, Robert i Ludwik.

W 1890 r. Schweikertowie kupili ziemię przy ul. Wólcząńskiej 215, pomiędzy działkami należącymi do innych przedsiębiorców - Richterów i rodziny La Motte. Tam postawili potężną wielofunkcyjną fabrykę. W jednym długim budynku (do dziś istnieje) były przędzalnia, tkalnia ręczna i mechaniczna oraz wykańczalnia. To prężne przedsiębiorstwo w 1899 r. przekształcone zostało w Towarzystwo Akcyjne Wyróbów Wełnianych Fryderyka Wilhelma Schweikerta. Kapitał zakładowy - 1 mln rubli. Protoplastą łódzkiej linii fabrykantów zachował 98 proc. akcji. Umarł w 1902 r. Jego następcą został Robert Teodor, urodzony w 1865 r. To on został dyrektorem fabryki i prezesem zarządu towarzystwa akcyjnego. Jego brat Oskar był wiceprezesem i dyrektorem technicznym fabryki. Studiował nauki chemiczne w Zurychu. Trzeci z braci - Ludwik, też był związany z fabryką, ale niewiele o nim wiadomo. Zresztą do tej pory o Schweikertach stosunkowo mało pisano.

Robert, czyli milioner

Pod koniec XIX w. siedziba przedsiębiorstwa mieściła się w okazałej kamienicy przy ul. Piotrkowskiej



Pałac Roberta Schweikerta jest dziś ozdobą Łodzi



Fryderyk Wilhelm Schweikert, protoplasta łódzkiej linii fabrykantów

147, której właścicielami byli Robert i jego żona Emma z rodziny Bennichów. Budynek powstał według projektu Piotra Brukalskiego. Były tam eleganckie mieszkania, hurtownia i sklep fabryczny (kamienica wyremontowana). Robert szybko piął się po stopniach kariery i dołączył do grona najbogatszych łódzkich przedsiębiorców. Nie wystarczył mu rodzinny biznes. Wraz z Emilem Eisertem kupił fabrykę wstążek i koronek Rudolfa Kellera przy ul. Gdańskiej 47, która świetnie prosperowała. Miał też udział w innych łódzkich przedsiębiorstwach, choćby odlewni Johna czy fabryce wełny teścia - Karola Benicha. W końcu wybudował luksusowo-

wą rezydencję, która w Łodzi nie miała sobie równych. Stała tuż przed I wojną światową. To jedyny tego typu pałac w scenarii łódzkiej, połączony ze wspaniałym ogrodem. O innym mieszkalnym budynku Schweikertów przy ul. Wólcząńskiej 213 pisaliśmy wczoraj.

Firma wspaniale się rozwijała. Schweikertowie dokupywali kolejne działki, stawiali następne budynki. W 1909 r. w kompleksie przy ul. Wólcząńskiej zatrudniali ponad tysiąc osób. Wzorem innych fabrykantów finansowali szkoły dla dzieci robotników i łózka szpitalne. Angażowali się także w działalność na rzecz wsparcia łódzkich Niemców. Byli współtwórcami Towarzystwa Pomocy Niemieckim Obywatelom Łodzi. Doprowadzili do powstania gimnazjum niemieckiego, a także wybudowania pięknego gmachu przy dzisiejszej al. Kościuszki 65 (teraz budynek wydziału filologicznego UŁ, w którym uczą się m.in. polonści). Warto jednak zaznaczyć, że

w czasie I wojny światowej Schweikertowie nie podpisali „memoriału Niemców łódzkich” postulującego przyłączenie trzech guberni, w tym piotrkowskiej, w której znajdowała się Łódź - do Niemiec. Na wojnie zginął najmłodszy z braci - Ludwik.

Ucieczka z maszynami

W okresie międzywojennym firma nadal funkcjonowała jako przedsiębiorstwo rodzinne, ale I wojna światowa i kryzys gospodarczy przyniosły rodzinie - tak jak niemal wszystkim łódzkim fabrykantom - potężne straty. Zatrudnienie spadło do 300 osób. Schweikertowie zaczęli produkować obuwie gumowe, śniegowce, płaszczki gumowe, z czasem zmienili nawet nazwę na Towarzystwo Akcyjne Wyróbów Wełnianych i Gumowych F.W. Schweikerta. Tuż przed 1939 r. byli znowu wiodącym przedsiębiorstwem w Łodzi. Już bez Roberta, który zmarł w 1931 r. Po wkroczeniu Niemców Schweikertowie podpisali volks-

listę i nadal kierowali swoją fabryką: było to już trzecie pokolenie, czyli wnukowie Fryderyka Wilhelma - Georg, Kurt i Ludwik. Produkowali obuwie i sukna mundurowe dla Wehrmachtu. Tuż przed wkroczeniem wojsk radzieckich zdołali wywieźć na teren Austrii część maszyn i wyjechali z Łodzi na zawsze. Ponoć uruchomili fabrykę w Wiedniu. Czy tak było, nie wiadomo. Jak pisze Leszek Skrzydło, Główna Komisja do spraw Upaństwowienia zwracała się do ambasady brytyjskiej o pomoc w odzyskaniu „wywiezionych bezprawnie urządzeń”, ale nie wiadomo, jakie były wyniki tych starań. Na miejscu fabryki Schweikertów powstały Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Ludwika Waryńskiego - późniejszy Lodex (część terenu zajmował Stomil). Teraz cały ten teren należy do Politechniki Łódzkiej.

Pointa

Na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej są dwa rodzinne grobowce: Fryderyka Wilhelma i jego żony Amalii oraz piękny rodzinny grobowiec z czerwonego marmuru Roberta Schweikerta. Politechnika Łódzka użytkująca budynki po Schweikertach od kilku lat o nie dba - co roku 1 listopada składa tam kwiaty, zamierza też odnowić budynki. Pamięć o fabrykantach zachowywać również, fundując tablice dedykowane zarówno Fryderykowi Wilhelmowi, jak i Robertowi. I choć ktoś może zarzucić (a takie zarzuty słyżalam nieraz), że przecież Schweikertowie nie czuli się Polakami, to jednak Łódź coś im zawdzięcza. Bez wąpienia należą do ojców miasta, o których warto pamiętać. ●

joanna.podolska@lodz.agora.pl

Korzystałam z książki Leszka Skrzydła, Rody fabrykanckie II, Oficyna Bibliofilów, 2000.

Jeśli ktoś ma informacje na temat rodziny Schweikertów i ich potomków, prosimy o listy z dopiskiem „Fabrykanci”: „Gazeta Wyborcza”, ul. Sienkiewicza 72, 90-318 Łódź, lub e-mail: joanna.podolska@lodz.agora.pl

Palac Schweikertów

●● Jednym z najbardziej eksponowanych w ostatnich latach łódzkich zabytków jest pałac przy ul. Piotrkowskiej 262, związany z rodziną Schweikertów. Mieści się w nim Instytut Europejski. Kiedyś pałac należał do Emmy i Roberta Schweikertów. Stylem przypomina francuskie rezydencje. Budynek powstał w 1910 r. według projektu Romualda Millera. Stoi w głębi dziedzińca. Frontową elewację zdobi kolumnowy portyk. Gmach przykryty jest

mansardowym dachem. Na parterze są wielki hol i palacowe schody prowadzące na piętro. Dawny gabinet bibliodowy jest dziś salą wykładową, na I piętrze, gdzie były sypialnie i pokoje prywatne gospodarzy, są biura. W piwnicach usytuowano bibliotekę, a na strychu - salę konferencyjną. W ogrodzie, na tyłach pałacu, przetrwał efektowny ogród. Wspaniale zachowały się altana, tarasy, sadzawki, nawet posągi i wazy wzorowane na antyku. Przy bramie wejściowej jest stróżówka, po drugiej stronie dawna stajnia i wozownia, dziś przebudowa-

ne na biura. W czasie wojny w pałacu Schweikertów mieścił się niemiecki bank, po wojnie zabytkowe wnętrza zajmowały kolejno różne organizacje społeczne i polityczne. Nowe życie rezydencji zaczęło się w połowie lat 90. W 1994 r. odnowiony pałac zdobył nagrodę w konkursie na najlepsze wnętrza roku. Rzeczywiście, jest co podziwiać. Goście zachwycają się historycznymi wnętrzami, przepięknymi witrażami i nastrojowym ogrodem. W sąsiedniej kamienicy powstało Centrum Konferencyjne, noszące imię Alcide de Gasperi. ●